

Kanalizacja to nie śmietnik

Co trafia do kanalizacji MPWiK w Lesznie? Okazuje się, że "kreatywność" użytkowników może zaskoczyć. Największym problemem są chusteczki nawilżane używane do higieny dzieci. Może się wydawać, że jedna nie wyrządzi szkody, ale jeśli są ich tysiące? Pod naporem wody, zbite w masę, mogą uszkodzić urządzenia w przepompowni ścieków. Ktoś powie, koszty naprawy poniesie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, ale przecież koszty te są pokrywane z opłacanych przez każdego z nas rachunków za wodę i odbiór ścieków.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. zarządza 41 przepompowniami, w samym Lesznie jest ich 7. Byliśmy na jednej z nich, by przekonać się jak bardzo zaśmiecona jest kanalizacja i jak duża jest skala problemu.

Przepompownia przy ulicy Zachodniej zbiera ścieki m.in. z okolic leśniczyskiego Zatorza, Wilkowic, Lipna, Świąciechowy, Gołanic i części Krzycka Małego. Stąd są bezpośrednio tłoczone do oczyszczalni w Henrykowie. Jest drugą co do wielkości przepompownią w Lesznie. Większa od niej jest tylko przepompownia zwana „Grubą Kaśką” przy ulicy Grunwaldzkiej.

- Obiekt jest zmodernizowany. Inwestycja

została wykonana w tym roku - mówi Maciej Apolinarski, specjalista ds. sieci wodociągowej i kanalizacyjnej z Działu Eksploatacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lesznie.

Przepompownia przy ulicy Zachodniej działa znakomicie, ale nie jest niezawodna w starciu ze śmieciami, które trafiają do kanalizacji. Korzystający z niej muszą sobie uświadomić, że sieć zaczyna się w ich domach, w ich toaletach.

- Pod koniec ubiegłego roku rozpoczęliśmy kampanię „Śmieć zatyka sieć”. Wydaliśmy ponad dziesięć tysięcy ulotek. Dostarczaliśmy je mieszkańcom wraz z fakturami za wodę. Otrzymały je również spółdzielnie mieszkaniowe. Nasi pracownicy rozdawali ulotki także tym, którzy zgłaszali nam awarie związane z zatkaniami kanalizacji. Edukujemy i wiemy, że to jest proces wieloletni, bo każdy powinien

zapamiętać, że kanalizacja nie jest śmietnikiem - tłumaczy Maciej Apolinarski.

Może komuś się wydawać, że śmieć bez problemu

z toalety przepłynie rurami do oczyszczalni.

- Na tej drodze są przepompownie ścieków. Mają skomplikowane urządzenia, które składają się między innymi z wirników, a one są najbardziej narażone na zatkanie śmieciami. Może się skończyć tylko na naprawie. Gorzej, gdy uszkodzenie jest poważne i wymaga wymiany jednej części lub wielu. Koszty są uzależnione od obiektu - im większa pompa i wirnik, tym naprawa jest droższa.

Jednorazowa może pochłonąć nawet kilka tysięcy złotych. Oczywiście Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji ma budżet na ten cel, ale składają się na niego m.in. pieniądze pochodzące z portfeli mieszkańców opłacających faktury za użytkowanie sieci - stwierdza Maciej Apolinarski.

MPWiK całą dobę monitoruje pracę 41 przepompowni. Kiedy tylko zostanie stwierdzona awaria, pracownicy dyżurnicy, nieważne czy to dzień czy noc, naprawiają urządzenia. Gorzej, gdy awarie są na kilku obiektach jednocześnie.

- Tak naprawdę odpadem wyrzucanym przez mieszkańców do kanalizacji powinien być wyłącznie papier toaletowy. Kiedy dostaje się do toalety i dalej

rurami do przepompowni, jest przystosowany do tego, by jak najszybciej się rozłożyć. Wszystko inne, co znajdzie się w kanalizacji jest zagrożeniem dla jej prawidłowego działania - twierdzi nasz przewodnik po przepompowni.

Największą zmurą są chusteczki nawilżane do higieny dzieci.

- Niektórym się wydaje, że są pochodną papieru toaletowego i rozłożą się w wodzie. A chusteczki nie dość, że się nie rozłożą, to jeśli są ich tysiące zbijają się w masę i zatykają urządzenia na przepompowniach. Nasączone olejkami przyklejają się do ścian, pomp i wirników. Chusteczki nawilżane są zmurą nie tylko naszego przedsiębiorstwa, ale wszystkich zakładów kanalizacyjnych w Polsce - tłumaczy brygadista Mirosław Kucza z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lesznie.

Skalę problemu widać chociażby na przepompowni przy ulicy Zachodniej. Chusteczkami nawilżanymi oblepione są wszystkie urządzenia.

Co jeszcze trafia do kanalizacji?

Reklamówki jednorazowe, pampersy, podpaski,

prezerwatywy, resztki jedzenia, smary, farby, niedopałki papierosów, żwir z kuwety dla zwierząt.

- Wyciągaliśmy już spodnie i bluzy. Prawdopodobnie były wrzucone do zbiorników bezodpływowych czyli szamb. Możemy jedynie przypuszczać, że do oczyszczalni dostały się wraz ze ściekami przewożonym przez wozy asenizacyjne - beczkowsy. Na przepompowniach mieliśmy też szczątki zwierząt, majtki, opony od rowerów, kalosze, a nawet sztuczną szczękę - wylicza Mirosław Kucza.

Problemem są także nielegalne zrzuć ścieków przemysłowych, w których skład mogą wchodzić zanieczyszczenia pochodzenia chemicznego lub biologicznego. Substancje zawarte w tych ściekach mają niekorzystny wpływ na prowadzenie procesu technologicznego oczyszczalni ścieków w Henrykowie, zwłaszcza dla jej części biologicznej bazującej na żywych mikroorganizmach (osadzie czynnym).

W wyniku zatruć osadu czynnego, w skrajnych przypadkach, może dojść do spowolnienia lub nawet całkowitego wstrzymania procesu oczyszczania ścieków. Zniszczone w ten sposób

mikroorganizmy muszą zostać odbudowane, co jest jednak powolnym i długotrwałym procesem.

Sytuację pogarszają intensywne opady deszczu. W przypadku kanalizacji ogólnospławnej nurt wody porwya śmieci, które zalegają w kanałach, a nimi trafiają do przepompowni.

Trzeba również wziąć pod uwagę, że śmieć, który jest niewielki na początku drogi przez kanalizację, z każdym pokonanym odcinkiem pęcznieje, a bywa że tworzy masę z innymi odpadami. I o awarię nie trudno. Często zdarzają się na kluczowych przepompowniach: tzw. Czarnej Drodze w gminie Świąciechowa i na obiekcie w Wilkowicach przy ulicy Lipowej. Przepompownia przy ulicy Zachodniej w Lesznie jest obiektem całkowicie zmodernizowanym.

- Wykonanie prac było konieczne, ze względu na duży stopień zużycia pomp oraz armatury. Z uwagi na nasze doświadczenia w eksploatacji przepompowni, w trakcie modernizacji zadaliśmy o to, aby pojawiło się urządzenie dodatkowo zabezpieczające przed zatkaniami większymi elementami. Zamontowaliśmy dodatkowy odstożnik, który blokuje większe elementy będące

w ściekach grawitacyjnych. - zapewnia Maciej Apolinarski.

Odstożnik wylapuje 80 proc. śmieci. Reszta płynie dalej. Dlatego urządzenia są czyszczone. Odstożnik raz w tygodniu, przepompownia raz miesiącu.

- Pompy o wadze około dwustu kilogramów są zamontowane na stalowych prowadnicach, które umożliwiają ich opuszczenie i wyciągnięcie - tłumaczy brygadista Mirosław Kucza.

Czego jest najwięcej na prowadnicach? Wymienianych już chusteczek nawilżanych. I nie wyczyści tego maszyna. Ręcznie robią to pracownicy MPWiK.

Dlaczego do kanalizacji nie mogą trafiać jedzenie, oleje, smary czy różne chemikalia?

- Olej w kontakcie z niską temperaturą ścieków tężeje, robi się twardą masą i nie dość, że zatyka pompy, ale też instalację wewnętrzną w budynkach. Tłuszcz

odkłada się na ściankach rur i powoduje ich przewężenie na przyłączach i w sieci. Po kilku latach przekrój rury się zmniejsza i kanalizacja się zatyka - wyjaśnia Maciej Apolinarski.

Pamiętajmy więc - kanalizacja to nie śmietnik! (jrs) 1555/2017



▲ Zmurą w przepompowniach są chusteczki nawilżane. Oblepiają urządzenia, co prowadzi do ich uszkodzenia.



Fot 3x Justyna Rutecka-Siadek
▲ Urządzenia przepompowni są oblepione śmieciami. Marian Kajoch czyści je ręcznie.



▲ - Przepompownia przy ulicy Zachodniej jest sterowana automatycznie - tłumaczy brygadista Mirosław Kucza.

Do sieci kanalizacyjnej nie mogą trafiać głównie:

- artykuły higieniczne (patyczki kosmetyczne, pieluchy jednorazowe, podpaski, chusteczki nawilżane, waciki)
- materiały opatrunkowe i lekarstwa
- niedopałki papierosów
- torebki foliowe
- korki i nakrętki
- odpady kuchenne, resztki jedzenia
- tłuszcze, oleje roślinne
- zużyte oleje silnikowe
- rozpuszczalniki
- chemikalia
- tekstylia
- żwir z kuwety naszych milusińskich
- budowlane: gruz, cegły, popiół
- przewody elektryczne
- baterie

